

SŁOWO

WILNO, Sobota 20 maja 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 56 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — al. Szeptyckiego — A. Łaszak.
GLEBOKIE — al. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KIELECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — al. Sawalska 13 — S. Mateska.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MORY — E. Jędrman.
NIESWIEZ — al. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kewlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PODBRODZIE — al. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa al. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe al. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

„PIĘKNIEJSZY OD PARYŻA”

III.

„Mówią, że Tel Awiw jest piękniejszy jeszcze od Paryża”.

Mówiła mi te słowa młoda studentka żydowska w Polsce, która zapewne nie widziała Paryża, a napewno Tel Awiwu. — Hajfa jest cudownym miastem. Będzie wielkim portem Levantu i pozostanie cudownym miastem. Tylko okroił się lazur zatoki o wąski i długi pas: to morze wyparto dla lanych w betonie pomostów, moli, nadbrzeża. Po tej długiej, szarej płaszczyźnie, na której pobudują się, jak w Gdyni składy towarowe i hangary, krążą obecnie małe wagoniki z cementem na rozszerzenie miejsca przysięgłego portu. Ale tuż za nim, jest stara arabska Hajfa, Hajfa wąskich zaułków i obramionych portykami placówkami, gdzie stada spędzonych na tang owiec wylegają się w słońcu na płytach ogromnych, jak marmurowe płyty meczetowych podwórców. Zaś dalej rozrosło się miasto zupełnie nowoczesne, amfiteatralne: ścianą tego amfiteatru o jednej, jedynej ścianie, amfiteatru, co za arenę ma okrągły wrzeź zatoki, jest porośnięty w oliwki i sabbry długi grzbiet Karmelu. Miasto wygląda jakby podmywało górę: zagarnia jej coraz więcej, jak gałęziami pnączy ulicami, ujmując stoki, które okryje wkrótce jakby bujnością liści, szaremi i czerwonymi dachami. Ale Karmel, góra Eljasza i pustelników, nie jest brana tylko od dołu: na szczycie przez gaj pinii i cyprysów, przedarła się już elipsa asfaltowej szosy, z cudnym widokiem na dalekie, zamglone, błękitne morze. Wille, pałacyki, sanatoria. Nie podobna sobie wyobrazić bardziej rozmaitego miasta. Na dole, nad morzem, blaszane ściany cystern przypominają, że tędy przeciąga się gigantyczny rurociąg, którym z odległych na setki kilometrów szybów Mossulu, spływać będzie wprost do okrętów nafta. Na górze zaś są najcudowniejsze dzielnice miasta — ogrodu, rozrzucone dzielnicie mieszkan. Handel, szylidy, witriny, zgłęb, lady, kramy — to wszystko zamiast się rozleść po Hajfie skoncentrowało się u dołu, blisko portu. Pod górę drapie się wolniej, ociężale. W tem mieście handlowem przecię, mieście o olbrzymim handlowym znaczeniu skanalizowano handel w jeden zamknięty residus.

Ale Tel Awiw...

Ktoś w Polsce napisał, że miasto jest tandetne. I jest. Dziennikarz amerykański, którego poznałem, mówił mi, że nie lubi tego miasta. Przecięcie, trzeciorzędne, miasto amerykańskie, typowe made in USA. Miał rację. Przyznawałem im obu rację. Przyznawałem ją innym, ale... Ale jest tu coś takiego, że to właśnie miasto, które jest młodsze od studiujących dziś na uniwersytetach młodzieńców, którego najstarszych kilka domów, dobiega sędziwego wieku lat dwudziestu sześciu, otoczone jest jakby nimbem, jakby aureolą, jak aurą czegoś, co tworzy, że jego nazwę wymawia się w pół jak nazwę jakiegoś legendarnego, cudownego miasta, a wpół, jak w tym kraju o skąpej wodzie, mówi się „źródło”, lub gdzieś pod biegunami „stołce”. I jeszcze inaczej: Tel Awiw, nazwa nie większego od Katowic, Przemyśla, Białegostoku, młodego miasta, miasta zacisznych burżuazyjnych domków, małych fabryczek i cienistych bulwarów, Tel Awiw, ta nazwa miasta bez wczoraj, brzmi w ustach tych ludzi, i Żydów i Arabów i innych, bohaterów: Hastings, Czyszima, jemappes, Olszyna Grochowska, Radzymin. Gdy sobie to uświadomiłem, zabawiła mnie nieco ta myśl, ale tak niemniej jest. O Tel Awiwie mówi się jak o wielkiej bitwie, uwiecznionej światłem zwycięstwem. Tak i właśnie tak. Kraj, który posiada jedynie w świecie miasto jak Jeruzolima, kraj który ma za centrum portowe rzecz tak cudną, jak Hajfa, durzy się prosto w miasto, w którym świeżo zakrzepł asfalt jezdni, a nie wyszło wapno ścian. Tajemnica.

To miasto, którego nazwę wymawia się jak my mówimy „Kluzyn” nie ma nic gigantycznego. Najdłuższe ulice nie są dość długie i dość szerokie, by ich perspektywy nie zakrywała zielen młodych drzew. Nowa opera jest gmachem pięknym, ale nie monumentalnym. Wielka synagoga ustępuje jeszcze operze. Związki Zawodowe mieszczą się w wielkim gmaszysku, będącym, jeśli chodzi o wrażenie artystyczne, czemś godnym zamku Wilhelma w Poznaniu, — z tem, że jest budowany dużo taniej i robi wrażenie lichej dekoracji teatralnej. Naprawdę gmachem okazałym, jest magistrat i kilkanaście większych prywatnych już gmachów. Jest to miasto niewielkich paropiętrowych ledwo domów — zato tonących w ogrodach: żadnej parceli budowlanej nie wolno tu zabudować całkowicie. Zieleni przedziela jedne od drugich tanie i nowe domy Tel Awiwu: nierzadko w ogródku przed domem, dającym na ludną ulicę śródmieścia, spotkać można widok rozwieszanej na wietrze bielizny, jak to bywało tam „w kraju”, w Kutnie, Suwałkach... Wewnątrz mieszkań znajduje się jeszcze dużo lichych oleodruków czy „gobelinów” o motywach biblijnych, jak u nas. Są to ostatki.

To miasto jest wielkim stosem rozpalonych na brzegu morza po to, by przybywający tu Żyd palili na

niem łachmany gheft świata. Tu jeszcze słyszy się żargon, tu Żydzi mówią jeszcze między sobą i po polsku i po rosyjsku i po niemiecku. Tu jeszcze spotyka się Żydów takich jak u nas, takich jak wszędzie w diasporze: brudnych i lekkich i z tym jakimś smutkiem, w chwilach zastanowienia, na twarzach. Tu odbywa się wielka kwarantanna narodu po dwudziestu wiekach jego nędzy. Niema Żyda, który przyjeżdżając do kraju nie przeszedłby przez Tel Awiw.

Jest to szczególna kwarantanna. Zamiast być odseparowany w barakach, człowiek tu prosto wchodzi w życie. Tu nie on zaraża chorobą, ale jego zarażają nowym bytem. Człowiek nie innego nie robi, tylko chodzi i patrzy, nim pracować zacznie. Widzi miasto, które powstało tak szybko, jak mało które miasto na świecie... Tam, gdzie stoją banki i kina i kawiarnie, na ulicy Lorda Allenby, zdobywcy Palestyny, na Turcji, były w roku 1924 wielkie wydmy piaszczyste. Na Montefiori rosły później jeszcze rzadkie, pustynne trawy. W 1909 roku, Tel Awiw zostało miastem, pierwszym od tysięcy lat miastem zbudowanym i zamieszkałym tylko przez Żydów. Wtedy miało mieszkańców 550: Żydzi z sąsiadującej z nim bezpośrednio arabskiej Jaffy przenosili się do nowego miasta bardzo powoli. W 1919 roku, było jednak mieszkańców 3000: zaledwie w trzy lata potem przybyło nowych 10.000. Dziś ludność miasta przekracza już 50.000. I rośnie.

Meir pochodzi z Białegostoku. Czemuż był w Białymstoku? Czemuż miał być? Był stolarzem. Jest w Palestynie już ósmy rok. Czy mu się dobrze powodzi? Meir uśmiecha się, uśmiecha niemal filuternie ten stary Meir. Czemu ma się mu źle powodzić, komu się tu źle powodzi? A co robi stolarz Meir? Co robi? — A samochody!

W roku zeszyłym Nachum Sokołow przyjeżdża do Jeruzolimy. Wspaniały ten Tel Awiw, mówi, co za rozwój, przemysł powstaje z niczego. Ta fabryka samochodów...

Panowie z egzekutywy sjonistycznej za głowę się wzięli. Co, gdzie, jak? No, mała uliczka w bok ulicy Herzla. Pojechali. Istotnie. Hangar, ośmiu Żydów. Czterech stolarzy, dwóch tapicerów, kamasznik, ślusarz. Razem: fabryka karoserji autobusowej. Autobusy są głównym środkiem komunikacyjnym w Palestynie. Żydzi wpadli na prosty pomysł sprowadzania podwozi

i motorów, a fabrykowania karoserji na miejscu. Mieli mały kapitalik, gdzieś się zapożyczyli, trzy pierwsze autobusy postawiły ich na nogi.

Czem były, przed wojną, Nalewki? Setki drobnych fabryczek, mieszczących się w podwórcach domów, na poddaszach, w suterynach. Drobnoustroje kapitalistyczne, które zaopatrywały w towar wielkiego kolosa — Rosję. Dziś Rosji tej niema, posmętniały fabryczki.

Tel Awiw ma swoje Nalewki: są to Nalewki inne, bo w zieleni i czystości i w słońcu. Są to Nalewki innego typu Żyda. Ale tak samo pracują tam małe i wielkie fabryczki, tak samo aprowidują one szerokie zaplecze Lewantu. Gdzieś daleko, w Manchesterach i Birminghamach, w zacisznych gabinetach szefów trustów, śledzi się z niepokojem w raportach filij, przyczyny cofania się ekspansji handlowej dreagrowthów brytyjskiego przemysłu. Czyżby Arabowie szli śladem Hindusów? Czyżby intryga sowiecka podcinała kontakty z temi rynkami? Kryzys?

Bardzo się nad tem głowią panowie dyrektorzy koncernów, strategowie dumpingu i konkurencji. Mają za sobą odbytych kilkadziesiąt kampanii, mają więcej przeciwników na rozkładzie, niż miał zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich lotnik niemiecki wielkiej wojny, baron von Richthofen. A teraz teren wymyka się z pod nóg koncernów, teraz kurczy się dumne Imperjum o Lewant. Nalewki telawskie okazały się konkurentem trustów. Każdoroczny bilans handlowy tych krajów stwierdza ich postępy. Drobnoustroje fabryczek przeżarły podstawę kolosów. Tel Awiw Meira.

Dwaj synowie Meira nie mieszkają w Tel Awiwie. Jeden pracuje obecnie na szosie koło Tel Hai, drugi będzie od pierwszego kierował pracami odwadniającymi, jakie się prowadzi gdzieś w górze kraju, na świeżo okupionych terenach. „Obaj pracowali fizycznie” — mówi Meir. Mówi to tak, jakby będąc Polakiem powiedział „obaj byli w Legionach”. Przypomina mi się, że wczoraj rozmawiałem z pewnym delegatem pewnego ministerjum w Polsce, Żydem. Opowiadał o siostrzeńcu, który jest w Tel Awiwie, i, niech sobie pan tylko wyobrazi, pracuje, jak prosty robotnik! Meir jest rzemieślnikiem, ale z tem wszystkim jest bardziej spekulantem: to taki nalewkowski fabrykant. Meir mówi o tych synach, o ich pracy fizycznej, jakby dawał do poznania: moja rodzina jest znakomita,

ja, to wiele gorzej. Meir łożył na to, by jego synowie skończyli szkoły, łożył nawet na uniwersytet. Meir wtedy w Białymstoku cieszył się z synów i jak teraz opowiadał pewnie sąsiadom: „Moji synowie, to zdolni ludzie. Będą panami doktorami, mecenasami. O, oni nie będą zwykłymi robotnikami!”

Meir jest już starym człowiekiem. Starzy ludzie się nie zmieniają. A jednak Meir zapomniał o swych białostockich marzeniach. Meir mówi o tej szosie, na której najdosłowniej tkwi kamienie jego syn („pan mecenas”), jakby mówił o promocji doktorskiej tego syna. Starzy ludzie się nie zmieniają. Natura narodu się nie zmienia. Dwa tysiące lat przepajały żydostwo niechęcią do pracy fizycznej, pogardą.

Meir nie poszedł budować szosy, Meir nie poszedł na ziemię, Meir pozostał w mieście. Ale Meir patrzy na swych synów, na tych robotników, jako na coś lepszego, socjalnie lepszego od niego. Jest to ta jego lepsza cząstka. Mówię z nim o przemysle palestyńskim. Mówię, że podziwiam ich zmysł handlowy, że podoba mi się ta zwycięska walka biednych żydków z Nalewką z potęgą koncernów i trustów. Że tu wyrosło wielkie centrum przemysłowe największego kontynentu świata. Że robi pieniądze, wielkie pieniądze... Morgan... Rothschild... Nie inaczej tamto...

Stary Meir uśmiecha się i jasno i zabawnie razem. Jak dziecko do jakiegoś miłej obietnicy. Meir widzi za memi słowami roztępiłą drogę do fortuny... Ale nie. Meir bierze mnie za rękę w przegubie dłoni, czy mu się rozwścieczy ku czemuś. „Wie pan, za Bet Hanan, tam jest jedna taka piękna pardessa... Tylko jeszcze dom postawić...”

Pardessa...

Człowiek zmienia to cele marzeń. Ale jest i młode pokolenie inteligentkie, które rosło z Tel Awiwem, którego rodzice stanowią patrycjat miasta. Z poetą Białkiem pracuje cały zastęp intelektualistów żydowskich nad tworzeniem, rozszerzaniem życia duchowego w Erec Izrael.

Niemiecka, nieco ciężka i poważna kultura salonu rozsadzana jest powoli przez południowy temperament ludzi. Nad życiem towarzyskim ciąży kult muzyki. Nie znam się na niej, ale w dzisiejszej Palestynie muzyka zajmuje chyba to miejsce, co teatr w dawnej Grecji, co walka byków w Hiszpanji, co życie kawiarniane w dawnym Wiedniu. Zainteresowanie nową literaturą hebrajską jest tak silne, jak ukraińską w kołach młodej inteligencji tego narodu. Tu chodzi o rozszerzenie hebrajszczyzny. Święci ona zresztą pełny triumf. Wszystko jest hebrajskie: jiddish jest wprost tępy, tak tępy, jak język polski pod zaboremami. Założenie pisma żargonowego byłoby nie do pomyślenia, spotkałoby się z bojkotem i więcej, niż bojkotem. Język hebrajski, to jeszcze jedna miara, na której chcę w tej książce mierzyć wielkość dokonane-go w Palestynie dzieła. Narazie pomyślny tylko, że łacina była jeszcze językiem żywym, gdy hebrajski był już językiem martwym. Mussolini za wszelką cenę wskrzesza w Italji Rzym antyczny, dokonał na tem polu olbrzymiego dzieła. Wskrzeszenie łaciny uważałoby się tam za mrzonkę, za niemożliwość. Wskrzeszenie hebrajszczyzny jest faktem.

„Piękniejszym od Paryża”. Te słowa wróciły mi jeszcze raz pewnego wieczoru schodzącemu ku plaży przez Allenby street. Był to wieczór szabatu. W szabata ustaje tu wszystko: nawet autobusy. A wieczór jest wielkim świętem. Tego dnia było podwójne święto. Przed esplanadami kawiarni, po gładkich asfaltach jezdni, w blasku lamp łukowych, ludzie tańczyli na ulicy.

Radość na ulicy żydowskiej w Warszawie, gdzie-indziej, ma dla mnie charakter jakiegoś szpazmu, jest czemś nerwowym, wrzaskliwym, męczącym. To, co się mówi „istny chajder”. To było, jakby w domach nie było miejsca i wszyscy wylegli lepiej się zabawić, bez przeszkody o miejsce potańczyć. Tańczenie na ulicy było rzeczą tak ogromnie prostą, tak sobie naturalną, jak tylko może być. Z wielkiej kawiarni na rogu, której ściany są żółte, jak burzyna, i która oczywiście nazywa się „szafirem”, dźwięczała „hora”, tańce, tańczony grupami, jak balet, jak tańce antycznego świata. „Hora” wypełniała ulicę i miasto aż po plażę z jasnymi kawiarniami, z danciami pod nibie-tne gwiazdami niebem. Szpazm żydowskiej radości w Diasporze, krzykliwy zgłęb naszych małych miasteczek, rozplynął się tu był rytmem ogromnej pogody. Żyd, który w najbardziej zażydzonej mieście świata nie mógł nie czuć się obcym, tu czuł, że ma pełne tytuły prawne, po raz pierwszy ma je, że jest u siebie. Oto tajemnica, dlaczego Tel Awiw jest dla żydów tem, czem jest. Tęsknota za domem budowała temu narodowi Tel Awiw w takim tempie. Patrzy nań po przez radość zaspokojenia tej tęsknoty, po przez radość kresu wędrówki. Tel Awiw, miasto, zwane pagórkami wiosny, jest piękniejsze od Paryża.

Ksawery Pruszyński.

Katastrofa kpt. Bajana

Aparat spłonął — lotnicy ocaleni

WIEDEN PAT. — Z FREIBACH W KARYNTJI OTRZYMANO WIADOMOSC, ZE SAMOLOT KPT. BAJANA, KTÓRY WYLĄDOWAŁ W FREIBACH O GODZ. 14 MIN. 15 ZAWADZIŁ PRZY STARCIE O DRZEWO I SPŁONAŁ.

OBAJ LOTNICY ODNIESLI LEKKIE RANY. POŻAR SAMOLOTU NASTĄPIŁ PRAWDPODOBNIEM WSKUTEK WYBUCHU MOTORU.

O KAPITANIE DUDZIŃSKIM OTRZYMANO WIADOMOŚĆ, ŻE WYLĄDOWAŁ O GODZ. 13 MIN. 06 W MIEJSCOWOŚCI NOETSCH, POCZEM WYRUSZYŁ W DALSZĄ DROGĘ DO LINZU.

KPT. BAJAN I JEGO MECHANIK POKRZYWKA ODJECHALI Z FREIBACH DO CELOWCA (KLAGENFURT)

Depesze przed katastrofą

WIEDEN PAT. — Dziś wczesnym rankiem rozpoczął się lot alpejski. Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zawody odbędą się nie na trasie projektowanej normalnej, lecz na rezerwowej o łącznej długości 1036 km. — Trasa ta prowadzi z Wiednia do Grazu, Klagenfurtu, Knittelfeldu, Linzu, Wiener Neustadt, Stockerau. Pierwsi wystartowali lotnicy polscy o godz. 5 min. 15 i 5 min. 18.

ETAPY LOTU:

WIEDEN PAT. — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Grazu z godz. 12: — O godzinie 11 przed południem wylądował w Grazu 14 samolotów, biorących udział w locie alpejskim. 13 z nich kontynuując dalej swój lot, w kierunku Klagenfurtu. — Jeden z tych 13, Włoch Micciani, wylądował przyspieszonym w pobliżu Grazu, Aparat uległ uszkodzeniu, tak, że nie będzie mógł być użyty do dalszego udziału w konkursie.

WIEDEN PAT. — Wiedeńskie Biuro

Ostatnie wiadomości

KAPITAN BAJAN ZDRÓW

WIEDEN PAT. — Od kpt. Bajana na desza dziś do Wiednia depesza, donosząca, że jest zdrow i że razem ze swym mechanikiem Pokrzywką odjedzie jutro do Wiednia.

Kpt. Dudziński znajduje się obecnie w drodze do Grazu, gdzie zanocuje.

WIEDEN PAT. — Pierwszy dzień okrężnego lotu alpejskiego nie był pomyślny z powodu złych warunków atmosferycznych.

Z pośród 16 samolotów, które wystartowały w piątek rano z Asperu, — brało o godzinie 17,30 udział w zawodach tylko 7 samolotów: jeden polski (Dudziński), trzy austriackie i trzy węgierskie. Wycolało się w ciągu dnia z powodu uszkodzenia 7 samolotów: 1 polski (Bajana), trzy włoskie i trzy węgierskie, a dwaj lotnicy węgierscy nie startowali. Mimo uszkodzenia aparatów wszyscy piloci wyszli bez szwanku.

OFICJALNE ZWYCZYSTWO POLAKÓW OGŁASZA WIEDENSKA KOMISJA

WIEDEN PAT. — Komisja konkursowa ustaliła wczoraj wyniki Lotu Gwiazdy. Pierwsze dwa miejsca przyznane zostały LOTNIKOM POLSKIM. KPT. BAJANOWI I KPT. DUDZIŃSKIEMU.

Kpt. Bajanowi komisja przyznała 8.763 punkty i stwierdziła, że kpt. Bajan przebył 4.063 km., osiągnął szybkość średnią 173,5 km. i szybkość maksymalną z Wiener Neustadt do Asperu 204,2 km. Kpt. Dudziński zyskał 8.575 punktów, w tem 4.926 punktów za przeloty powyżej 400 km. bez lądowania. Odległość ustalona 4.063 km., szybkość średnia 144,8 km., szybkość maksymalna 193,59 km. Trzecie miejsce zajął Włoch Mattioli 7.391 punktów, w tem 3818 punktów za przeloty powyżej 400 km., odległość 4.027, szybkość średnia 155,2 km., szybkość maksymalna 177,33 km. Czwarte miejsce zajął Węgier Nagy 5.889 punktów, w tem 2.456 punktów za przeloty powyżej 400 km., szybkość średnia 133 km., maksymalna 161,86 km.

Świętokradztwo

GNIEZNO. PAT. — Wczoraj po południu dokonano świętokradztwa w kościele, znaleziono koralce, pierścionki i inne woty, znajdujące się przy ołtarzu Św. Teresy. Śledztwo doprowadziło do aresztowania 37-letniego Weroniki Stawieńskiej, u której znaleziono koralce, pierścionki i inne woty, pochodzące z kradzieży.

Masz tenis

WARSZAWA. PAT. — Podczas gdy Jędrzejowska i Tłoczyńska, a wkrótce także i Hebda, wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji, rozpoczynających się w niedzielę w Paryżu, Dubieńska i Jerzy Stolarow udają się w dniach najbliższych do krajów nadbałtyckich.

Dnia 21—28 maja para ta walczyć będzie w międzynarodowych mistrzostwach Lotwy, a następnie 1—9 czerwca grać będzie na turnieju w Tallinie. Do Estonji projektowany jest również wyjazd Witt-

SILVA RERUM

Przyjazd premiera Jędrzejewicza do Wilna

„Poezjo! Jesteś tyranem!” — wołał pewien utalentowany poeta! Czy poeta jest tyranem, zapewne nie wiadomo, natomiast, że poeci są tyranami, to już fakt oczywisty!..

ABC (b.n.) jest właśnie tego zdania. Nie dziw: smutne refleksje nasuwały recytacje poetów, zgromadzonych w Kole Literackim studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Nie warto ani słowem wspominać o niefortunnej imprezie Kola Literackiego, gdyby panoszący się nagminnie w najmłodszym pokoleniu wierszomania nie przybrała rozmiarów zastraszających. Jak gdyby po deszczu mroźnym, napisała obecnie dla dwudziestolatniego młodzieńca wiersz, to tak, jak zjeść kawałek chleba z masłem. Autor kilkunastu liryk wydaje tom i za cenę kilkuset złotych urasta w opinii własnej i najbliższej rodziny i przyjaciół do godności „literata”. Zupelny zanik wewnętrznej odpowiedzialności wobec tego, co się pisze i wydaje, brak zmysłu samokrytycznego, pustka myślowa i zdumiewająca banalność artystyczna — wszystkie te przypadłości najmłodszych pseudo-poetów nasywają jaknajsumieniejsze refleksje. Zawiliu już namnożyło się poetów, abymy mieli dobrą poezję.

Ostatnie zdanie, napozór paradoksalne, jest jednak bardzo trafne! Tak! Poetów jest stanowczo za dużo!... Poezji zaś mało!..

Może ktoś powiedzieć, że ostatecznie nie nikomu nie wadzi, jeżeli sobie młodzi piszą wiersze. Oczywiście. Niech sobie piszą. I wszystko byłoby w porządku, gdyby utwory młodych wierszokłótników nie wychodziły poza granice wieczorków koleżeńskich. Ale z chwila, kiedy pod protektoratem rektora organizuje się publiczny wieczór, nazwanątr posiadający charakter poważnej imprezy — wtedy cała sprawa zmienia się w przykład szopki, zastępując na najostrejsze potępienie.

Czyżby naprawdę zawinił rektor? Nie można przecież wymagać, aby rektor był cenzorem studenckich wierszy!

Nikt z pewnością, idąc na wieczór Kola Literackiego nie spodziewał się usłyszeć rewelacji. Wiek autorów ma swoje prawa, ale to cośmy usłyszeli we wtorek, przekraczało te prawa o wiele za daleko.

Biedni grafoman! Tyle wykazali oni zapału i ofiarności, — ale nikt się nie pozał na ten!

Może już naprawdę lepiej powstrzymać się od pisania wierszy? Lektor.

WILNO. — W piątek dnia 19 bm. warszawskim pociągiem pociągającym przybył do Wilna p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz. Pobyt p. premiera w naszym mieście ma charakter prywatny. P. Prezesa Rady Ministrów powitał na dworcu w nieobecności bawiacego w stolicy na Zjeździe Gospodarczym wojewody wileńskiego, p. wicewojewoda Marjan Jankowski. Obecni byli na dworcu dowódca Obszaru Warownego pułk. Pakosz, wicedyrektor PKP inż. Mazurowski, zastępca starosty grodzkiego Czernichowski i komendant P. P. insp. Izdorzycz.

Spadek dolara i związana z tem sytuacja gospodarcza Polski

(DYSKUSJA W IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W WILNIE)

Posiedzenie Komisji Finansowo-Kredytowej Izby P.-H. w Wilnie, które się odbyło w dniu 16 bm. pod przewodnictwem p. radcy St. Kogonickiego, poświęcone było dyskusji na temat „Spadek dolara i związana z tem sytuacja gospodarcza Polski”. W posiedzeniu tem wzięli udział oprócz radców Izby zamieszkali w Wilnie, również dyrektorowie większych banków wileńskich.

Zagadnienie powyższe referował p. dyrektor dr. K. Niżyński, radca Izby P.-H., który w dłuższym przemówieniu, ilustrowanym danymi statystycznymi, zobrazował przyczyny spadku waluty dolarowej, omawiając wpływ tego spadku na inne mocne waluty.

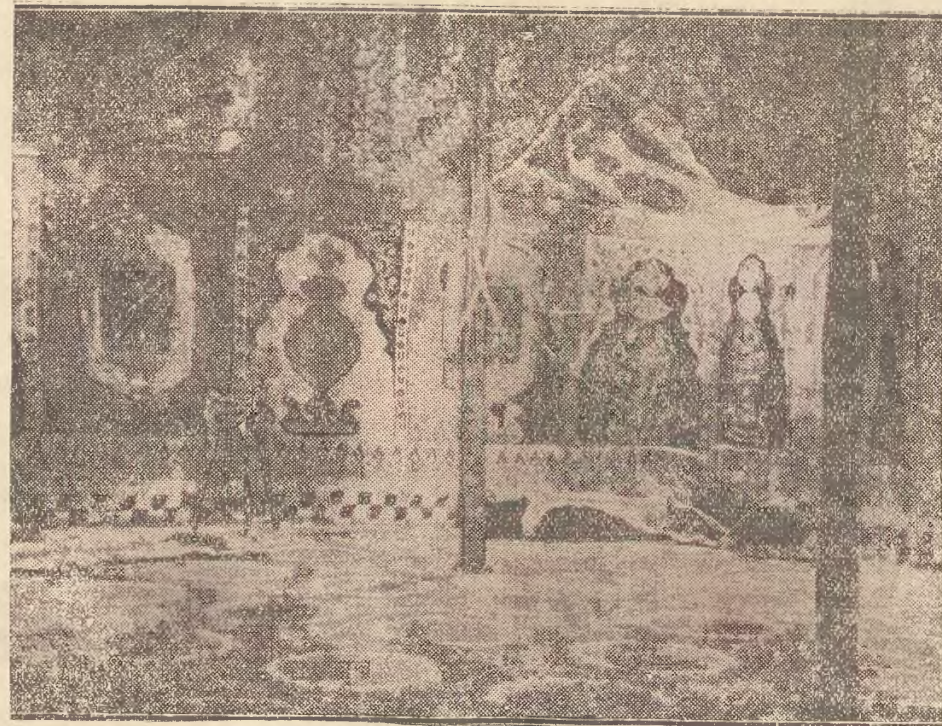
O ile chodzi o wpływ spadku dolara na sytuację gospodarczą Polski, to znaczna nadwyżka przywozu nad wywozem naszym do Stanów Zjednoczonych A. P. sprawia, iż na dewaluacji dolara tylko zyskujemy. Co się tyczy pożyczek polskich, to załamanie się kursu dolara szkody nam nie przyniesie w tych wszystkich przypadkach, gdy nie została zastrzeżona klauzula złota. Majątek społeczny również na dewaluacji dolarowej nie traci. Polityka rządu dąży i nadal dążyć winna w kierunku polepszenia sytuacji gospodarczej nie drogą inflacji, która może wywołać jedynie chaos o nieobliczalnych skutkach, lecz drogą planowych zarządzeń gospodarczych, mających na celu przystosowanie się do zmieniających warunków gospodarczych. Zdaniem referenta należy z coraz większym zaufaniem patrzeć w przyszłość, nie pozwalając sobie na żadne eksperymentowanie. Rząd musi utrzymać klauzulę złota, bo to jest jego obowiązkiem. Wprowadzenie w życie codziennym pojęcia złotego w złocie jest, zdaniem referenta, niewłaściwe, bo daje podstawę do myśli o niepewności waluty polskiej. Reasumując swoje wywody, referent zaznaczył, iż społeczeństwo polskie musi się dostosować do zmieniających warunków gospodarczych i na tej platformie wejść w nowy okres życia gospodarczego.

go, oszczędzając, pracując i wierząc we własne siły.

W dłuższej dyskusji, w której m. in. wzięli udział pp. prezes R. Ruciński, dyrektor W. Barański, radcowie A. Fried, K. Dudziński i inni mówcy, zgadzając się z ostatecznym wywoływaniem referenta, podnieśli wpływ dewaluacji dolara na polski handel zagraniczny, który przebiegał kłopotliwie w tej walucie, a przeto pomysł dosyć znaczny stracił.

Wskazano ponadto na konieczność wykozystania obecnego momentu dla utrwalenia zaufania do złotego. Państwo nie może na dłuższą metę opierać swego budżetu inwestycyjnego wyłącznie na podatkach, lecz musi liczyć na kredyt wewnętrzny, który jest możliwy tylko przy istnieniu atmosfery zaufania do waluty krajowej.

W 250-tą rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem



Zarząd pałacu w Wilanowie zorganizował wystawę pamiątek po królu Janie Sobieskim. Na zdjęciu naszym widzimy ozdobny, wspaniały namiot wielkiego wezwra Kara Mustafy, zdobyty przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, rozpięty obecnie w sali jadalnej pałacu Wilanowskiego. Namiot ten zajmuje przestrzeń 60 m. kw.

W WIRZE STOLICY

KRĘCIĘ TRWA

Już 400 godzin jedni kręcą się w cyrku, a drudzy pchają do kasy. Taniec na wytrzymałość ma szalone powodzenie, walka brutalna Karscha z eleganckim Sztetkerem nie była w stanie tak napchać cyrku, jak te kilkanaście wycieczonych wywolek. Na koncerty w Filharmonii przez cały rok akurat pójść może tylu osób, co teraz do cyrku przez tydzień. Bilety droższe z dnia na dzień — były po złotówce, dziś 3 zł. 50. I nie można ich dostać.

Organizator Mussi zarobi ładne kilkanaście tysięcy. Przyjemnie pomyśleć, że ten sprytny i obrotny człowiek nie jest żydem, ale prawdziwym Włochem. Widocznie i nie-Żydzi mogą czasem mieć dobre pomysły.

Nie należy sądzić, iż zawodnicy tańczą 400 godzin bez przerwy. Co godzina przysługuje im kwadrans przerwy, wnet kładą się spać i śpią jak zabici, po dzwonku wolno się spoźnić o 3 minuty, naturalnie zawsze wszyscy się spóźniają. Zatem na dobę wypadła odpoczynku 24x18=7 godzin 12 minut, prócz tego jest nad ranem jedna godzina całkowicie na sen przeznaczona i półgodzina na obiad. Czyli, że na 24 godziny zawodnicy odpoczywają przez 8 godzin 42 minuty.

Phi, przed stu laty, każdy robotnik pracował 16 godzin na dobę. Coprawda wszyscy umarli — widocznie było to jednak niedrowe.

Kto dostanie 300 zł. niewiadomo, ale i tak wszyscy zarobią, bo Mucci płaci obecnie zawodnikom 4 zł. za godzinę, 1600 zł. to zawsze dobra pociecha, jeśli się wyminie I-sza nagroda.

Zarobił też niejaki Czarkowski z Czerniakowskiej ulicy — bezrobotny z zawodu, wszedł do cyrku z chwilą rozpoczęcia się konkursu i siedzi dotychczas — nie wyszedł ani na chwilę, rodzina przynosi mu jedzenie. Najwytrwalszemu widzowi ofiarował dobroczynny Mucci 10 zł. Czarkowski siedzi dalej.

Ostatnie 9 par są tak zające, iż nie zanoszą się wcale, by miały przerwać taniec. „Możę jeszcze tańczyć miesiąc, oświadczył student, wciągnął się do tego trybu dnia, czuje się doskonale, no i zawsze zabawniejse, niż słuchanie wykładów”...

To też skrócono obecnie czas odpoczynku: zamiast 18 minut — 13. Potem codziennie będzie się odejmować jeszcze po dwie minuty, jeśli wytrzyma i to — final bez przerwy zupełnie.

— A co oni tańczą? interesują się panie. Polki, walcze, kujawiaki, naturalnie i tanga, schimmi, ale stosunkowo mało tych nowoczesnych powolniaków. Często solowe popisy — ktoś z publiczności ofiarowuje 20 zł. za wykonanie mazurka, czy kozaka, zaraz znajduje się amator. Aż dziwne, że w czterechsetnej godzinie tyle mają jeszcze wigoru.

Zainteresowanie kupiectwa zagranicznego Targami Wschodni.

Miarą zainteresowania zagranicy tegoroczną imprezą Targów Wschodnich są wiadomości, nadchodzące z Wiednia, Bukaresztu, Czerniowca, Tel-Awivu, Użhorodu itp. — Z Wiednia przybywa na Targi Wschodnie wycieczka specjalnym pociągiem złożona z 200 osób. — Największe zainteresowanie Targami daje się zauważyć w Rumunii. Tamtejsze organizacje gospodarcze jak gremjum kupieckie, gremjum agentów handlowych i czerniowiecka izba przemysłowa — handlowa, uchwały na swych plenarnych zebraniach zorganizowanie gremjalnych wycieczek na Targi Wschodnie, które osobnymi pociągami przybędą do Lwowa między 3 a 10 czerwca, a celem ich jest szukanie nowych źródeł zakupu towarów. — Należy się spodziewać, że przemysł polski we własnym, dobrze zrozumianym interesie, wystąpi licznie na tegorocznych Targach Wschodnich, by dać możność kupcom zagranicznym zapoznania się z wytwórczością polską i nawiązania z nią stosunków handlowych, co waleń przyczyni się do wzmocnienia eksportu polskiego.

Po Kanossie socjalizmu niemieckiego

Konsternacja w Międzynarodówce

SOCJALISTKA PIĘTUJE TCHÓRZOSTWO SWEJ PARTJI

WIEDEN PAT. — Znana działaczka socjaldemokratyczna Oda Olberg zamieszka w „Arbeiter Zeitung” ostry atak przeciwko niemieckim socjal - demokratom, którzy w dniu 17 ma

ja głosowali w Reichstagu za przyjęciem do wiadomości oświadczenia Hitlera w sprawie niemieckiej polityki zagranicznej. Oda Olberg stwierdza, że niemieckie masy robotnicze nie mogą zrozumieć stanowiska frakcji socjaldemokratycznej i uważają podpisany przez tę frakcję za nieważny (!!).

Przysposobienie wojskowe Polski

PRZEDMIOTEM GENEWSKICH OBRAZ

GENEWA PAT. — Komitet efektywów konferencji rozbrojeniowej zajmował się w piątek m. in. przysposobieniem wojskowym w Polsce. Delegacja polska przedłożyła komitetowi od powiednie dane cyfrowe stwierdzając, że przysposobienie wojskowe w Polsce winno być obliczane przy kalkulowaniu efektywów jako równoważne 9.540 ludzi, licząc przeciętny stan dzienny. Na posiedzeniu komitetu cyfry te uzasadniał delegat polski gen. Burhardt — Bukacki.

Pomimo zakwestjonowania cyfr zaproponowanych przez delegację polską przez delegatów Niemiec i Włoch, komitet zaaprobował w całości tezę i obliczenia delegata polskiego.

Po głosowaniu delegat polski zwrócił uwagę, że w kalkulacji swojej delegacja polska uwzględniła także działy przysposobienia wojskowego, które nie były uwzględnione przez inne państwa, np. dział szymbownictwa.

WIĘCEJ CZŁONKÓW RADY LIGI NARODÓW

GENEWA PAT. — Komitet, zajmujący się systemem wyborów do Rady Ligi, postanowił prowizorycznie zwiększyć liczbę niestałych członków Rady z 9 na 10 na okres 1933—1936 r.

Japonja idzie dalej

LONDYN PAT. — W kołach oficjalnych Japonii orędzie Roosevelta jest rozważane z punktu widzenia stosunków ja pońsko - chińskich. Japonia będzie nalegała na przeprowadzenie zakazu stosowania bojkotu, który nazywany jest przez japońskie koła urzędowe bronią prowokacyjną. Co się tyczy sprawy granic, Japonia będzie domagała się uznania Wielkiego Muru Chińskiego jako granicy pomiędzy Chinami a Mandżurią. — Prawdopodobnie jest, że Japonia przyjmie propozycję Roosevelta w zasadzie,

formułując zastrzeżenia.

NANKIN PAT. — Wojska japońskie następują na Pekin, który jest coraz bardziej zagrożony. Liczba Chińczyków zabitych i rannych na froncie pod Ku-Pei-Kou przewyższa 10 tysięcy.

MANEWRY FLOTY MIKADA

TOKJO PAT. — Wielkie manewry marynarki japońskiej rozpoczyna się na wodach południowego Pacyfiku w pierwszych dniach czerwca i będą trwały trzy miesiące. Manewry zakończą się wielką rolową morską w dniu 25 sierpnia w pobliżu Jokohamy.

Rewolucja w Ekwadorze

PARYŻ PAT. — Nadeszły tu wiadomości o wybuchu nubijskiej nocy rewolucji w Ekwadorze. Bunt zaczął się wśród artylerji. Minister wojny otrzymał daleko idą-

ce pełnomocnictwa do pośpiesznego zgłuszenia rewolty. W kraju panuje silne podniecenie.

Kuchenka spirytusowa
EMES 3



Niezbędna na wycieczki -
zapewnia ciepłą strawę
zawsze i wszędzie

Wyrób krajowy

CENA
w błoszanym
pudełku
ZŁ 7.75

PENSIJONAT W ANDRZEJKOWIE

nad

ŚWITEZIA

WANDY KULWIEC-FRYDRYCHSOWEJ
otwarty będzie od 15 czerwca. — Pokoje
słoneczne, wspólny salon i taras, biblioteka,
piano, kuchnia wielka, postel
4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto.
Dojazd z Baranowicz lub Nowogródka
autobusem. Ceny 350, 4 — i 450 w ze-
leżności od pokoi. — Poczta Walówka
koło Nowogródka, Andrzejkowo

MYŚL SZCZĘŚLIWA — PROJEKT NIEFORTUNNY

Każdy odruch zorganizowanego społeczeństwa, jeżeli zmierza do obrony wartości kulturalnych, zasługując na jak największą uwagę i zyczliwość, chociażby się nawet odznaczał pewną niedojrzałością. Dlatego też inicjatywa Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych w sprawie zorganizowania stałej komisji teatralnej zmusza do poważnego zastanowienia się nad nią w celu wykazania jej stron dobrych i pozytywnych jak i słabych i nieprzemyślanych.

Jak wiadomo, RWZA zwróciła się do Pana Prezydenta miasta z memorjałem, w którym zapropowowała zorganizowanie „stałej i urzędowej” (!) komisji teatralnej, składającej się z dziewięciu osób, z których trzy osoby reprezentowałyby RWZA. Skład byłby następujący: Prezydent miasta — przewodniczący, 2-ch przedstawicieli Magistratu, 1 przedstawiciel Wojewody, 1 przedstawiciel Kuratorium szkolnego, 1 przedstawiciel USB, oraz właśnie trzech panów z RWZA.

Już ten skład, tak szczegółowo wymieniony w memorjałe RWZA, robi odbinę nieprzyjemne wrażenie, gdyż treść memorjału da się sprowadzić do następującego zdania: — „Panie Prezydencie, prosimy o zorganizowanie komisji, bo my chcemy być członkami!”. O wiele zręczniejszy byłoby, gdyby kto inny wskazał na członków RWZA, jako na szczególnie kompetentnych znawców spraw teatralnych. No, ale stało się.

Druga rzecz, która rzuca się w oczy, wywołując szczere zdziwienie, to zaprojektowany zakres działalności przyszłej komisji teatralnej. W memorjałe najwyraźniej się mówi:

— „Zadaniem komisji teatralnej, jako instytucji stałej i urzędowej, byłoby załatwianie wszystkich (!) spraw, związanych z losami teatrów miejscowych i objazdowych, oraz czuwanie, aby teatry te w najszerszym zakresie uwzględniały artystyczne wymagania społeczeństwa ziemii tutejszej”.

„Wszystkie sprawy”. A więc: sprawy finansowe i administracyjne, obsada stanowisk dyrektorskich, angażowanie ze spółu, sprawy repertuarowe, a kto wie, może i obsada poszczególnych ról w sztukach... I to wszystko w trosce o ziemie „tutejszą”!

Tak pojęta działalność komisji robi całkiem zbytecznym stanowiska dyrektora i wywołuje pytanie, dlaczego RWZA poczuwająca się na siłach do podobnej pracy, nie zechciała wprost złożyć oferty na prowadzenie teatrów miejskich? Przecież to byłoby o wiele konsekwentniejsze.

Najdziwniej jednak wygląda zespół delegatów RWZA, mających decydować o wszystkich sprawach wileńskich teatrów. Memorjał zaznacza najwyraźniej, kogo ma delegować w charakterze teatralnych „speców”. Do komisji teatralnej z ramienia RWZA wejdą: dramaturg, plastyk i muzyk!..

Taki skład przedstawicielstwa budzi poważne zastrzeżenia. Dlaczego, np. plastyk ma być lepszym znawcą spraw teatralnych, niż adwokat, inżynier czy lekarz? Z jaką dziedziną życia teatralnego plastyk są szczególnie dobrze obeznani? czy doskonale się orientują w sprawach organizacji teatrów, czy też wyjątkowo dobrze znają literaturę dramatyczną?..

I gdyby chociaż wszystkich plastyków można było uważać za wyjątkowych teatrologów, — gdzież tam!.. Ponieważ do RWZA należy tylko jedno, zrzeszenie artystyczne, przeto tylko tam są ci znawcy! To już dezorjentuje kompletnie.

Pomyśleć tylko: artysta lks, jako członek Tow. Plastyków, jest wielkim znawcą spraw teatralnych, natomiast lgrek, nie należący do żadnej koterji, zna się na teatrze, jak kura na pieprzu. Ale niech lks wystąpi z Tow. Plastyków, a lgrek tam wejdzie, już się role zmieniają. Dlaczego?..

Nie lepiej jest z innymi przedstawicielami RWZA. Przecież tak dramaturg, jak

i muzyk, są to osoby nieraz jak najciślej związane z teatrem, jako jego współpracownicy. I oni właśnie, nieraz skropani, lub mogący kogoś sprępować, będą występować w charakterze bezstronnych reprezentantów kultury „tutejszej”!

Ala wyobraźmy sobie, że takim dramaturgiem lub muzykiem okaże się osoba, nieuleczalnie chora na manję wielkości i zdolna do intryg, nie przebiegająca w środkach, — jakież wówczas straszne mogą się wytworzyć stosunki!..

Ktoś powie, że te obawy są całkiem płonne, gdyż wiadomo, o kogo chodzi; — ponieważ dramaturga trzeba szukać tylko wśród członków RWZA, przeto pod uwagę musi być brana przedewszystkiem kandydatura p. Heleny Romer-Ochenkowskiej. Rzeczywiście, autorka „Sopki Wileńskiej” i „Wilji u państwa Mickiewiczów” daje zupełną gwarancję powagi, spokoju i bezstronności, ale jej sytuacja jakże będzie nieraz kłopotliwa, wskutek tego, że jest to nie tylko autorka sztuk scenicznych, ale i czynny krytyk teatralny.

A i dalej jeszcze: nikt nie przeczy, iż dramaturg RWZA wzbogacił naszą literaturę dramatyczną, ale pomimo to mając nieco mniejszy dorobek, niż taki np. Rostworowski. A gdyby ten Rostworowski przyjechał na stałe do Wilna, nie miałby w sprawach teatralnych żadnego głosu, dopóki by się nie zapisał na członka „Smorgoni”!.. Znowu nonsens.

Przyczyną tych nonsensów jest megalomanja Rady, która w tymże memorjałe przedstawia się, jako „reprezentantka literatury, muzyki, teatru i sztuki plastycznej”, choć de facto jednocy tylko ośm organizacji, nie zespalaających i połowy ludzi, tworzących pracujących w wymienionych dziedzinach!..

RWZA jest bardzo niekonsekwentna: gdy wystąpiła z inicjatywą w sprawie gobelinów, — odwołała się do wszystkich organizacji, reprezentujących pracę w różnych dziedzinach życia kulturalnego, i w ten sposób wzmocniła swój autorytet. W sprawie teatralnej nie tylko nie szukała oparcia się o zorganizowane społeczeństwo, ale nawet nie powiada-

ła o swym kroku członków zrzeszeń, wchodzących w skład Rady, co jest wyrazem przekroczeniem kompetencji, wypływających ze statutu.

Ala to już są sprawy wewnętrzne.

Jak nieprzemyślany jest projekt RWZA, dowodzi tak skład komisji, jak i zakres działalności. Komisja ma decydować o wszystkich sprawach, a więc np. i o repertuarze teatru szkolnego. Wyobraźmy sobie jednak, że komisja będzie się składała nie z dziewięciu, lecz z dziesięciu osób i że ośmiu z nich będzie zgodzić się na repertuar dla młodzieży szkolnej i tylko jedna osoba — przedstawiciel Kuratorium — nie uzna tego repertuaru. Cóż będzie? — Ano, nic: stanie się tak, jak zachce właśnie ta jedna osoba, bo inaczej teatr nie będzie miał publiczności na szkolnych przedstawieniach!.. I na to już nie poradzi najbardziej utalentowany plastyk!..

Czy jednak wszystkie te uwagi muszą doprowadzić do wniosku, że komisja teatralna jest całkiem niepotrzebna?.. O, nie!.. Właśnie pomysł zasadniczy jest bardzo dobry, kiepskie jest tylko jego rozwinięcie.

Komisja teatralna stała, poważna, nie związana bezpośrednimi, osobistymi interesami z teatrem, niezależna i czujna na głos społeczeństwa, — taka komisja jest potrzebna. Ale jej zakres działania musiałby być całkiem inny.

Teatr, jak każda placówka kulturalna, przeżywa obecnie chwile ciężkie, — ale ta sytuacja jeszcze bardziej się gmatwa wskutek tego, że społeczeństwo jest albo całkiem bierne, albo, — co znacznie gorzej, — wykazuje przesadną gorliwość w dziedzinie najmniej właściwej. Mianowicie rozmaite komisje i komitety, jak najchętniej zajmują się sprawami kierowania teatrem, występując w roli nadrektorów teatru, — natomiast od dyrektorów żąda się, aby w sposób bliżej nie określony ściągali publiczność do teatru.

A właśnie sprawy zorganizowania teatru są obecnie najłatwiejsze wskutek możliwości zaangażowania pierwszorzędnych sił, które pozwolą na wykonywanie

najpoważniejszego repertuaru. Dziś najsłabszy nawet dyrektor może stworzyć bardzo poważny teatr, — niech tylko ma zapewnioną publiczność!.. Artysty, reżyserzy, dekoratorzy — najbardziej utalentowani, łatwo się znajdują wskutek coraz trudniejszych warunków życia.

O publiczność chodzi! O zorganizowanie publiczności, która ucieka od teatru, lecz, potrzebując widowisk, wypełnia po brzegi kina, kabarety, cyrki!..

Zorganizowanie publiczności, zorganizowanie widzów teatralnych, — oto główne, a raczej jedyne zadanie, jakim powinna się przejąć komisja teatralna!

Komisja ta musiałaby mieć w swym łonie dwie oddzielne grupy członków, a może nawet posiadać podwójną budowę. Jeden zespół członków reprezentowałby czynnik subsydiujący i z urzędu kontrolujący działalność teatrów, oraz miałby przedstawicieli już zorganizowanych rzesz widzów. Tu znalazłby się przedstawiciel władz wojewódzkich i samorządowych, kuratorium, wojska, kolejarzy i t.p., — czyli osoby, których wymagania wobec teatru łączyłyby się ściśle z zobowiązaniami, które się dobrowolnie bierze na siebie. Nie chodzi tylko o sprawy finansowe, ale i o repertuar w pewnym przynajmniej zakresie. Jeżeli przedstawiciel kuratorium domaga się wystawienia takiej, lub innej sztuki, — znaczy to, że teatr może liczyć na tyle a tyle tysięcy widzów. Jeżeli wojsko wysuwa swoje dezyderaty, — jest pewność, że poprze wykonanie. I t.p. Byłoby to całkiem inny zakres prac komisji, — natomiast szerszy obejmowałby wysiłki, zmierzające do zorganizowania widowni z płynnych tłumów. Wieczory dyskusyjne, odczyty, krytyka teatralna w różnych postaciach, — wszystko to ogromnie ułatwiałoby poznanie publiczności i odczuwanie jej potrzeb kulturalnych. W tej dziedzinie RWZA miałaby nieograniczone możliwości do wykazania swej inicjatywy chociażby jej przedstawiciele i nie byli członkami komisji.

RWZA, jako inicjator podobnego ruchu, znalazłaby niezawodnie szczerze poparcie wszystkich miłośników teatru, natomiast

tomiasz RWZA, jako superarbitr i rzeczoznawca w sprawach teatralnych, RWZA, delegująca do komisji osoby, które mogą być osobście zainteresowane w tych, lub innych posunięciach na gruncie teatru, — zbytecznego zaufania nie budzi.

Zresztą jakże łatwo jest dowieść, że RWZA, — „reprezentująca literaturę, muzykę, teatr, i sztukę plastyczną” i pragnąca przemawiać w imieniu wszystkich mieszkańców ziemii „tutejszej”, podejmuje się zadania ponad swoje siły, gdyż nie zna nawet wymagań najbliższych swych przyjaciół. Zorganizowała RWZA wspaniałą czytelnię, prawie wyłącznie przystosowaną do potrzeb plastyków, — zorganizowała inteligentnie, fachowo, pięknie, — i cóż?.. Nawet organizatorzy nie zaglądają do tej czytelnii!.. Pustki, kompromitujące pustki!..

Czy nie byłoby czegoś podobnego z teatrem, gdyby, — od czego uchować Boże! — przeszedł projekt Rady i powstała komisja teatralna, organizująca teatr w charakterze nad-dyrektora, i nie dbająca o zorganizowanie publiczności, uważając, że to jest zadaniem teatru, a nie społeczeństwa!..

Z teatrem nie jest tak źle, jak z publicznością. Teatr wileński dowiódł w sposób przekonywujący, że potrafi sprostać największym nawet wymaganiom, ale ten teatr, nawet zapomocą hojnie rozdawanych kartek wstępu, nie potrafi wypełnić widowisk!..

Niech społeczeństwo nie będzie obłudne: nie stawia wobec teatru wielkich wymagań, które nie obowiązują inicjatorów do czynnego poparcia wysiłku artystów!.. Żądamy od teatru rzetelnego wysiłku, ale niech nas samych obowiązują jeszcze większa rzetelność!.. Tylko w ten sposób przyczynimy się do rozwoju życia kulturalnego.

Czy RWZA w sprawie teatralnej zajmuje właśnie taką pozycję, — zorientować się narazie trudno wskutek zbyt nieprzemysłanej redakcji memorjału, wyraźnie pisanego „na kolanie”...

W. Charkiewicz

Komitet Ratowania Bazyliki

W b.m. odbyło się walne zebranie Komitetu Ratowania Bazyliki przy udziale trzydziestu kilku osób. Po zgłoszeniu przez p. dyr. Małewskiego, zastępcę dyrektora, nieobecności Prezesa Komitetu, J. E. Ks. Biskupa K. Michalickiego, zebranie jednomyślnie powołało na przewodniczącego J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jabrzyńskiego, skiego, który na przedwzrostnym zgłoszeniu p. wojewodę M. Jankowskiego, dyr. Małewskiego, dyr. Niżyskiego, dyr. Zuchowicza i radcę Karzewskiego.

Ze sprawozdaniami za czas od 17 VII 31 roku wystąpił Sekcja: Techniczna, Historyczna, Finansowa i Kolo Pań. Zestawienie kasowe odczytał Skarbnik Komitetu, ks. Mościński. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Pietraszewski, przeroszły Kontroli Państwa, złożył Komisji wniosek o udzielenie absolutorium, co jednomyślnie zostało przyjęte.

Dyskusji nad sprawozdaniami nie było. Ze złożonych sprawozdań (które ob. zostały ogłoszone drukiem) zarysował się dokładny obraz wysiłku tak bezpośredniego kierownictwa, jak i pośredniego, w kierunku ratowania bazyliki i ratujących ją przed klęską, — tak i szerszych warstw społeczeństwa, które nie skąpi ofiar.

Ofiary, które przez czas, objęty sprawozdaniem, wpłynęły do kasy Komitetu, wyniosły około 395 tys. zł., wydatki dotychczasowe sięgają sumy 286 tys. zł., co nie jest sumą wielką ze względu na to, że zbiórka odbywała się na całym terenie Rzeczypospolitej. Społeczeństwo winno zdobyć się na jeszcze większe wysiłki, bo znajdujące się obecnie do dyspozycji Komitetu sto kilka tys. zł. wystarczą tylko względnie na krótki czas.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zebrani, na wniosek J. E. Ks. Arcybiskupa, uznali nowe wybory członków władz komitetu za bezcelowe ze względu na wielkość dokonanych prac, — i nadal zatwierdzili członków Zarządu i Sekcji na ich stanowiskach.

To daje gwarancję, iż prace nadal będą spoczywały w doświadczonych rękach najbardziej powołanych i szczerze oddanych sprawie osób.

Ta, całkiem słuszną uchwałę Walnego Zgromadzenia pod jednym tylko względem nie jest dziwna, gdyż nadal zachowuje prawo już mityczną Sekcję Propagandowo-Prasową, która na zebraniu nie złożyła żadnego sprawozdania (no bo i nie mogła złożyć, gdyż nie działała wcale!), której ani jednego członka nie dano się zauważyć wśród obecnych.

W ciągu dyskusji Sekcja Historyczno-Artystyczna (szczególnie w zakresie zaleceń, prochu krolowskiego), Sekcja Techniczna (która zorganizowała parę konferencji — pokazów robót), Sekcja Finansowa (Dzień Ratowania Bazyliki), oraz Kolo Pań (imprezy na rzecz Komitetu).

Brak dyskusji sprawił, że na zebraniu nie została poruszona niezwykle ważna sprawa Wystawy t. zw. Krolowskiej.

Dzień tej Wystawy są takie: 8 grudnia 1931 roku umieszczono w Nr. 283 artykuł p. t. „Kratujmy Bazylikę, ale nieco „poczekajmy”, w którym, podkreślając (jeszcze wówczas) brak akcji propagandowo-prasowej, rzucili myśl zorganizowania wielkiej wystawy, poświęconej odkryciom, dokonany w Bazylice. Pisalem wówczas:

„Na tej wystawie musiałaby się znaleźć obrazy prof. Ruszczyka, prof. Slendzińskiego, p. p. Hoppa i Kwiatkowskiego, plany bazyliki, powiększone fotografie, ilustracje przebiegu robót, projekt muzeum krolowskiego, jeżeli zaś można — insygnia krolowskie i przedmioty, znalezione w krypcie”.

Projekt mój okazał się nieco spóźniony pod tym względem, że wówczas już istniała odpowiednia uchwała Komitetu, o której publiczność nie była powiadomiona.

45 grudnia 1931 r. w Nr. 288, czyli w tygodniu po moim artykule, ukazał się taki komunikat Komitetu Ratowania Bazyliki:

W połowie listopada Komitet Ratowania Bazyliki uchwalił urządzać wystawę obrazującą odkrycie szczątków krolowskich w Bazylice wileńskiej. Organizację wystawy powierzono konserwatorowi dr. Lorentzowi. Program wystawy został już ostatecznie zaplanowany przez komisję Historyczno-Artystyczną na ostatnim posiedzeniu z dnia 12 b.m. W poniedziałek wyjechał do Warszawy konserwator dr. Lorentz w celu załatwienia szeregu spraw związanych z organizacją wystawy. Blizsze szczegóły będą podane w najbliższym czasie”.

O tych „blizszych szczegółach” informował organizator wystawy, dr. Lorentz. Wiadomo więc było, że projekt wystawy został przyjęty przez zarząd, że J. E. Ks. Biskup Michalicki, jako warunek udzielenia na wystawę insygnów krolowskich, zażądał, aby wystawa mieściła się w Pałacu Reprezentacyjnym, co, rzecz jasna, zostało przyjęte, — że prace już są w toku.

Alie skończył się rok 1931, upłynął 1932, rozpoczął się 1933, wystawy jednak nie ma, choć niejednokrotnie były wyznaczane różne terminy. Od pół roku trwa niezapowiedziana, zdawałoby się, termin — czerwiec r.b. i oto przed parą dniami na posiedzeniu Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych właśnie p. dr. Lorentz oświadcza, że wystawa odbędzie się nie może wskutek zmiany stanowiska Kurji Biskupiej, która dopiero w ostatniej chwili powiadomiła, iż insygnia na wystawę nie ma.

W sprawozdaniu zaś Sekcji Historyczno-Artystycznej, które było odczytane przez prof. Morelewskiego, nie było wzmianki ani o uchwale z dnia 12 XII 31 r., ani wogóle o jakichkolwiek pracach w związku z zamierzoną wystawą.

Byłoby więc bardzo dobrze, gdyby Komitet Ratowania Bazyliki zebrałby łaskawie się zastanowił, jako to się stało, że w jego imieniu były podawane do prasy komunikaty, nieścisłe informujące ogół o wystawie „Krolowskiej”, i że dr. Lorentz, który od r. 1931 oficjalnie występował w roli organizatora wystawy, dopiero w r. 1933 stwierdził, że zorganizowanie wystawy jest rzeczą niewykonalną z powodu przeszkód całkiem nieoczekiwanych.

W. Ch.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dnia 20
Bernardyna
Jatro
Wiktora

Wschód słońca g. 3,07

Zachód słońca g. 7,24

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 19 MAJA

Ciepłota średnia: 7,66

Temperatura średnia: +14.

Temperatura najwyższa: +17.

Temperatura najniższa: +5.

Opad:

Wiatr: północno — zachodni.

Tętno: lekki wzrost.

Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY P.L.M.-s na dzień dzisiejszy:

Najpierw chmurno lub mglisto, gdzieś deszcz, potem stopniowe polepszenie się pogody.

KOSCIELNA

— Dar Wil. Banku Ziemskiego na Bazylikę. — Wileński Bank Ziemski na rzecz ratowania bazyliki wileńskiej wpłacił kwotę zł. 400. Za tak hojną ofiarę Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej tą drogą składa gorące i serdeczne podziękowanie.

MIEJSKA

— KOMITET ROZBUDOWY. W dniu 26 b.m. odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu rozpatrzone zostaną podania ubiegających się o pożyczki na wykończenie rozpoczętych już budowl, drewnianych. Pożyczki wydawane będą w maksymalnej wysokości d. 4000 złotych. Do chwili obecnej złożono już ponad 40 podań.

— KURZ NA ULICACH. Zwiększenie jezdni w śródmieściu, (nie mówiąc już o peryferiach), odbywa się bardzo ospale. Dozorcy nie przeszkadzają wcale nakazanej godzin polowania, tak że tumany kurzu unoszą się po przejeździe każdego samochodu.

Ponadto na placu Katedralnym od strony, gdzie stoi stacja benzynowa, jezdnie pokryta jest znaczną warstwą miłkiego piasku, który przy najmniejszym podmuchu wiatru wzbija się w górę.

Ulice Kijowska, Piłsudskiego i okoliczne od zębca śniegów nie były jeszcze wcale polewane.

— PORZĄDKOWANIE ZIELEŃCÓW.

Urządzone na chodnikach i na załamaniach ulic zieleńce, zostaną przekopane i zasiane. Na ul. Wileńskiej odpowiednio roboty już podjęto.

Epilog dramatu z ul. Strycharskiej

Kobieta która zabiła, przed Sądem Okręgowym w Wilnie

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczył się proces o głośno w swoim czasie morderstwo na osobie przedsiębiorcy budowlanego Stefana Purty.

Jeszcze na parę godzin przed rozpoczęciem sprawy kulinary i poczekalnie sądu zalegała żądna sensacji publiczność. Na sale wypuszczano jednak tylko za specjalnymi biletami. Jest godzina 12 w południe.

OSKARŻONA

W szubowej postawie wprowadza posierumkow Marję Piellko, „bohaterkę” dnia i procesu.

Jest to średniego wzrostu, o wystających kościach policzkowych, kobieta, lat około trzydziestu paru. Wchodzi i spokojnie zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Jej twarz nie zdradza specjalnego podniecenia.

Za chwilę gromki głos woźnego oznajmia pojawienie się sądu.

Pierwszy zajmuje miejsce za zielonym stołem przewodniczący sądu, prezes Kądziewicz, tuż po bokach zasiadają wotanci: sędziowie Limanowski i Zaniewski.

DOPUŚCIĆ CZY NIE?

Przed odczytaniem aktu oskarżenia o bronę Piellkowej w osobach adwokatów Andrejewa i Szukowskiej wznosi o oddalenie powództwa cywilnego, jako niezgodnego z odpowiednimi przepisami Komisji Kodyfikacyjnej. Na tem też odbywa się dłuższa polemika pomiędzy obroną a przedstawicielem powództwa cywilnego adw. Kulikowskim.

W rezultacie sąd przychylając się do wniosku obrony powództwo to oddala.

Po sprawdzeniu personalii oskarżonej sędzia Limanowski odczytuje akt oskarżenia.

bez opieki. Zaoberwować to można szczególnie na ul. Wileńskiej, i w dzielnicy żydowskiej, gdzie nieletni bawia się na środku jezdni, każ do chwili narażając się na niebezpieczeństwo przejeżdżających. Przed dwoma laty rodziców pozostawiających dzieci bez opieki pociągano do odpowiedzialności. A dziś?...

W. Ch.

Śmiertelne przejeżdżanie dziecka

WILNO. — Wczoraj w dzień na ulicy Mostowej wóz ciężarowy naładowany piwem przejechał przebiegającą przez jezdnię 2 i pół letnią Irenę Szumko (Arsenalska 4).

Kola wozu zmiażdżyły dziecku głowę, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Okres letni przynosi co roku ofiary przejechań wśród dzieci, pozostawionych na ulicy

Alarm w Banku Polskim

WILNO. — Wczoraj około godziny 12 w dzień zadzwoniły dzwonniki instalacji alarmowej w skarbcu Banku Polskiego na wypadek włamania.

Na alarm do lokalu Banku przybył oddział

Samobójczyni na Górze Zamkowej

WILNO. — Wczoraj rano w pobliżu wyspa na Górę Zamkową znaleziono nieprzytomną dziewczynę, jak się potem okazało, Hel. Kaszanka (miejsce zamieszkania nieznane narazie).

Wzięta na 18, która zatruta była esencją octową. Powód — choroba płuc i brak środków do życia.

Ulokowana ją w szpitalu Sawicz.

— SKWER PRZED TOW. JRZYJA-CIOŁ NAUK. Magistrat rozpoczął już prace przygotowawcze do urządzenia skweru przy ul. i Baterji, przed gmachem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jednocześnie na wzniesienie ulicy zniesiony zostanie most drewniany. Wyprawa zaś, znajdująca się pod mostem zostanie zasypana i zrównana z jezdnią.

— SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie magistratu, poświęcone sprawie komunikacji miejskiej.

Magistrat zamierza powziąć jakąś konkretną decyzję, któraby ruszyła tę kwestię z martwego punktu.

— RYBOŁÓSTWO. Ma się ukazać obwieszczenie władz administracyjnych, wyjaśniające czy w obrębie miasta potrzebne są specjalne zezwolenia na łowienie ryb wędka.

WOJSKOWA

— PODWYŻSZONE KARY W SPRAWACH WOJSKOWYCH. Z dniem 17 b.m. poczęły obowiązywać nowe przepisy o wykroczeniach za uchylenie się od obowiązku wojskowego. Za niestawienie przed komisją poborową, za samowolny wyjazd zagranicę, oraz za niezgłoszenie się do rejestracji grozi kara do 3 miesięcy więzienia lub grzywny do 3 tys. złotych.

Za niemełowanie zmiany adresu, ukradanie dokumentów wojskowych w celu uchylenia się od obowiązku stawiennictwa lub niezgłoszenie się na wezwanie władz administracyjnych lub miejskich — grozi kara do 2 miesięcy aresztu lub 2 tys. zł. grzywny.

SPOŁECZNA

— Kurs instruktorski dla działaczy społecznych. — W niedzielę dnia 21 maja r.b. rozpocznie się 3-dniowy kurs instruktorski dla działaczy społecznych z terenu powiatu wileńskiego w Wilnie i jednocześnie z terenu powiatu oszmiańskiego w Oszmianie. Kursy te zorganizowane są przez sekretariat wojewódzki B.K.W. w porozumieniu z odpowiednimi władzami powiatowymi.

UNIWERSYTECKA

— Wezwanie do byłych studentów Uniwersytetu Stefana Batorego. — Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie niniejszym wzywa wszystkich byłych studentów i studentki, którzy korzystali w czasie studiów ze stypendjów i pożyczek zwrotnych, lub mieli odroczone opłaty studenckie, do dobrowolnego zwrotu rat zaległych z tego tytułu w terminie do 1 lipca r.b. Po tym terminie zaległości te będą ściągane w drodze przymusowej. Raty należy przysyłać przekazem pocztowym lub wpła cać bezpośrednio do Kasy Kwestury Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Jednocześnie Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zaznacza, że zwracanie stypendjów, pożyczek i opłaty odroczone obracane są na pomoc w nauce i stypendja dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

— Egzamin magisterski na Wydziale Humanistycznym U.S.B. w terminie letnim 1932 — 1933 roku akademickiego odbywać się będą od 20 czerwca 1933 roku. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 1 do 7 czerwca 1933 r.

AKADEMICKA

— Z Kola Akademików Drżnian. — Zarząd Kola podaje do wiadomości członków, że w dniu 21 maja w lokalu ROK (Dominikańska 14 — 1) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego; 3) odczytanie wyroków sądu koleżeńskiego; 4) skompletowanie sądu kol.; 5) omówienie pracy wakacyjnej; 6) wolne wnioski.

Pierwszy termin zebrania o godz. 14. Drugi o 15-ej. Po zebraniu wspólna fotografia. — Sodalicja Marijańska Akademickiej USB. powiadamia, że zebranie sekcji eucharystycznej odbędzie się w niedzielę dnia 21 b.m. o godz. 16 punktualnie w Ognisku St. Uniwersyteckiej 9 m. 9.

SZKOLNA

— Prywatna Kooleducacyjna Szkoła Powszechna „Promień” wraz z przedszkolem (ul. Wilewskiego 4 kolo Dyr. Kol.) — przyjmuje zapisy do wszystkich oddziałów. V i VI oddz. odpowiadają znielionym nową ustawą szkolną dwóm pierwszym klasom gimnazjum. — 2-pozątkiem roku szkolnego uruchomiona będzie filja szkoły na Zwierzynku.

Lokal jasny i czysty, boisko, komplety francuskie, ceny przystępne.

— Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świętozreckiego przy koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie (z pełnemi prawami). W roku szkolnym 1933 — 34 czynne będą oddziały od I do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej, bez egzaminu.

W koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od II do VIII-eg. Egzaminu wstępu do Szkoły Powszechniej i Gimnazjum rozpoczyna się w pierwszym terminie dnia 16 maja o godz. 8 rano, w drugim terminie dnia 15 czerwca.

Zapisy przyjmują i udziela informacji codziennie od 10 — 13 kancelaria gimnazjum przy ul. Wilewskiego 13, tel. 10—56, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

— Szkoła Cwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. T. Zana w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 29 przyjmują zapisy dziewczynek do oddz. I, w terminie do dnia 1 czerwca b.r.

ŻYDOWSKA

— PRZESILENIE W GMINIE ŻYD. Odbędzie się bardzo burzliwe nadzwyczajne posiedzenie zarządu Gminy Żydowskiej. Jeden z członków Gminiejskiej zarządził zarządowi nieodpowiedzialną gospodarkę finansową, co spowodowało, że prezes zarządu p. Kurk zgłosił swoją rezygnację. Z tem stanowiskiem solidaryzował się również i członek prezydium zarządu p. Zajdman. Wobec ustąpienia prezydium próbowano dokonać nowych wyborów. Nie daly jednak one rezultatu, bowiem wystawiani kandydaci nie zgadzali się na wejście do zarządu. W związku z tem zarządzie Gminy Żydowskiej przesilenie trwa w dalszym ciągu.

— Odczyt o królu Sobieskim. — Dnia 21 maja o godz. 16.30 w gmachu Biblioteki im. Wroblewskich (Zygmuntońska 2) odbędzie się uroczyste posiedzenie Instytutu Naukowo — Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie z odczytem mra Ottona Laskowskiego — „Król Jan Sobieski jako wodź”.

Wstęp za zaproszeniami, które można dostać w sekretariacie Instytutu od godz. 10 do 13 i od 16 do 20.

— Katolicki Związek Polek Archidiecezji Wileńskiej komunikuje niniejszym, że w niedzielę dnia 21 maja r.b. z okazji zjazdu delegowanych KSP JE. ks. arcybiskup metropolita wileński odprawi dla uczestników zjazdu mszę św. w kościele.

— Zarząd Kola Maciejówek komunikuje, iż w dniu 20 b.m. o godz. 17 w lokalu kol. B. Cynińskiej (Słowackiego 16 — 4 z okazji imieniny p. J. Maciejowiczowej odbędzie się kolonka herbata.

— Rozprawa powołano 18 świadków. Zeznania służące Purty Jadowi Bohdziewiczówny i jej brata Władysława, który był u zmarłego furmana, wyraźnie są tendencyjne i nie wzbudzają zaufania.

SPAŁA ZE STRACHU

Bohdziewiczówna twierdzi, że spała w kuchni i obudziła się dopiero na huk strzałów. Nie mogła jednak wyjść, gdyż drzwi były zamknięte od zewnątrz, więc spała dalej. Bada ją poza przewodniczącym jeszcze adw. Andrejew.

— Czy słyszała pani strzały?

— Owszem, słyszałam.

— Te strzały pani przestraszyły i dlatego spała pani dalej.

— Tak — przestraszyłam się i spałam dalej.

Przez salę przebiega s tłumiony szmer śmiechu. Głośno przecież śmiać się nie wolno.

Rzeczowe i wiarogodne zeznania przed sądem złożył natomiast świadek Hieronim Rudziński, długolletni przyjaciel i współnik w interesach zamordowanego. Przed pulpitem dla świadków stanął również brat Stefana Purty 40-letni Szymon Purto. Miał na ręce oznam krępe i mówił dumnie o swej miłości do brata. Piellkowa zdaniem tego świadka, to kobieta, której zagrociło szczęście 1000 innych w Wilnie. Taka była szczęśliwa, a taka zł. Gdy świadek opowiada o zgodnym pożyciu z bratem, przewodniczący zadaje mu pytanie, dotyczące wyznania świadka. Okazuje się, że Szymon Purta jest wyznania mojżeszowego, zmarły zaś jeszcze w r. 1909 ochrzcił się i odtąd żył „na noże” z rodziną. A jednak świadek mówi długo o miłości braterskiej. Te 3 kamienie zamordowanej na krótko przed wypadkiem przekazał testamentem swemu bratu.

PRZEMÓWIENIA I WYROK

O godz. 3 pp. na wniosek przewodniczącego obrona zerzeka się przesuwać dalszych świadków, poczem rozpoczęły się przemówienia stron. Trwały jednak nie długo. Oskarżyciel publiczny podprokurator Dowbór prosi o zmianę kwalifikacji czynu z art. 225 par. 1 na art. 225 par. 2, to znaczy zeznania Piellkowej winna, dokonania zabójstwa nie z premedytacją, lecz w stanie silnego wzruszenia duchowego.

Adw. Andrejew kończy swe przemówienie błyskotliwym zdaniem: „Kobieta ta zabiła treść swego życia, nie należy przeto zabijać jej wolności”.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Marję Piellko na zabójstwo Stefana Purty na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z łańcuchem. 7 miesięcy aresztu prewencyjnego. W ten sposób zakończył się ostatni akt krwawego dramatu z ulicy Strycharskiej.

(c.d.)

Umarzanie i rozkładanie na raty podatków

WILNO. Izba Skarbowa została upoważniona (w celu usunięcia nieściągalnych zaległości podatkowych) do umarzania zaległości podatkowych w normach następujących: w podatku przemysłowym do kwoty 10.000 złotych dla poszczególnych płatników; w podatku dochodowym do 5 tysięcy; w podatku majątkowym do 10.000 złotych; w podatku od kapitałów i rent do 1.000 złotych; w podatku gruntowym od 1500; w podatku od nieruchomości do 1000 zł.; w podatku od lokali do 500 zł. dla poszczególnych płatników. Sumy te obejmują wyłącznie należności skarbowe.

Ponadto Izba Skarbowa upoważniona została do umarzania także przypadających od tych sam dodatków państwowych i samorządowych. Dotyczy to zaległości w dodatkach państwowych z okresu do 1931 roku.

Urzędy Skarbowe upoważnione są do rozkładania spłat na raty w podatkach bezpośrednich i dodatkach na okres nieprzekraczający 30 miesięcy do kwoty 2 tysięcy złotych. Powyższe podajemy z racji wpłacania obecnie podatku dochodowego.

—oOo—

Niezawodny sposób wygrania na loterii

BILETY NA KREDYT — ZABEZPIECZENIEM OD RYZYKA

WILNO. — Na dość sprytny i jako do tychczas nienotowany sposób niezawodnego wygrania na loterii wpadł pośrednik handlowy z Białegostoku, Hirsz Makowski (Jurowiecka 32).

Nie poszedł on w ślady owego jegomościa, który asystując przy ciągnięciu losów notował numery wygranych i w ciągu godziny wykupywał je w kolekturach warszawskich.

Makowski obrał inną taktykę, która — zdaniem jego — jest bezkonkurencyjna.

Na parę tygodni przed ciągnięciem 1 klasy obecnej loterii państwowej — kolektury w Wilnie otrzymały zamówienia pisane na firmowych blankietach, w których Makowski prosił o przyślanie mu losów na sumę 120 złotych (w po-

łównych) zaznaczając, że należności uregulują natychmiast po otrzymaniu przesyłki.

Zamówienia z uwagi na blankiety wzbudzały zaufanie i kolektury żądane bilety zawczasu wysyłały.

Dopiero, gdy zbliżył się dzień ciągnięcia, a pieniądze od Makowskiego nie nadchodziły, w cała tę sprawę wdał się wydział śledczy w Wilnie, który wyczuwając afekt, skomunikował się telefonicznie z Białymostkiem i zarządził rozpoczęcie kroków przeciwko Makowskiemu.

Rewizja przeprowadzona u niego w mieszkaniu dała nadsposobione wyniki.

Mianowicie znaleziono kilkadziesiąt biletów loteryjnych o różnej numeracji, pobranych w kolekturach.

Makowski wysyłał listy do najrozmaitszych sprzedawców losów i najczęściej zapotrzebowania były wykonywane wraz z sakramentalnym „rachunek W. P. obciążylismy sumą 120 zł. za wysłane losy i liczymy i ta”.

Nieliczne tylko kolektury odwrotną pocztą prosiły o wpłacenie przedtem należności na PKO.

Całą korespondencję Makowskiego, prowadzoną sposobem przyjętym w handlu (Makowski jest pośrednikiem handlowym) zakwestionowano, zaś odnalezione bilety loteryjne natychmiast zwrócono kolekturom. Wartość ich wynosi kilka tysięcy złotych.

W trakcie badania Makowski zupełnie otwarcie przyznał się, że obstalowywał bilety, nie miał zamiaru opłacić ich przed ciągnięciem. — Liczył natomiast, że mając tak znaczne szanse, wygranej, spłaci należności natychmiast po rozlosowaniu i otrzymaniu wygranych.

Ze na posiadanych 70 biletów co najmniej 10 proc. będzie wygranych — to nie ulega wątpliwości.

Makowski też nie wątpił i na tem oparł całą swoją kalkulację, która tylko z powodu interwencji policji wileńskiej zawiodła całkowicie.

Całą sprawę skierowano na drogę sądową.

Najlepsze rozwiązanie

Stanisław Uniechowiec, dorodny parobek z Gnieździejewicz gmin wileńskiej, uwodził piękną kłaz zepa Barbarę Korolczakówną. A potem, odwiecznym uwodzicieli obyczajem, który wciąż prześlępniał, dumie dziewczęta, poszedł w kopcach do innej. Durne dziewczęta, gdy dowiadują się o tem, zaprzysięgają zemstę. Wyznacza ostatnie spotkanie, aby pożegnać się tylko, i leją witrloję. Wobec tego, że na wsi o witrloję trudno, posługują się czasami brzytwą.

Barbara Kor

BALE I ZABAWY

— Z Tow. Wioślarskiego. W sobotę, dnia 20 maja o godz. 20 na przystani Wil. Tow. Wioślarskiego odbędzie się (w razie pogody) dancing bridge.

— Zarząd ucznieli Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej „Vita” niniejszym zaprasza członków i sympatyków na bawę taneczną, która odbędzie się w dniu 20 bm. w sali „Inwalidów” przy ul. Zawalnej nr 1. Początek o godz. 20. Orkiestra jazzbandowa. Goście są mile widziani.

— ZABAWA TANECZNA w klubie Tętnawisko - Sportowym Prawników w Wilnie odbędzie się dziś, w sobotę 20 maja, o godz. 22 w lokalu klubu (ul. Dąbrowskiego 10 m. 5a).

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance. — Dzisiejsza premiera Ibsena — „Wróg ludu”. — Dziś 20 maja o godz. 8-ej wiecz. premiera potężnego arcydzieła Henryka Ibsena pt. „Wróg ludu”.

W niedzielę 21 maja o godz. 8-ej wiecz. po raz drugi „Wróg ludu”.

— Niedzielnia popołudniówka. — Fantastyczny balet - pantomima w 5 dekoracyjnych obrazach, ukazuje się raz jeszcze (na liczącą publiczności) w niedzielę 21 maja o godz. 4 po poł. w teatrze na Pohulance. Celem umocnienia podziwiania tego pięknego widowiska jak najszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc zostały zniesione.

— „Tam, gdzie jest” w teatrze na Pohulance będzie ostatnim przedstawieniem świetnej sztuki Słonimskiego „Lekarz bezdomny”.

— Otwarcie Bernardyni. — W sobotę dnia 27 maja o godz. 8-ej wiecz. nastąpi uroczyste otwarcie teatru Letniego w ogrodzie Bernardynskim. Lona będzie znakomita komedia Stefana Żagana pt. „Dziwim”, w której rolę tytułową odgrywa artystka teatru Północnego Jadwiga Zaklicka.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie występy M. Grabowskiej. — Dzisiejsze przedstawienie wypełni cieszącą się wielkim powodzeniem, świetna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”, która niebawem schodzi z repertuaru, wobec kończących się występów M. Grabowskiej. Ceny zniesione. Zniżki ważne.

— Jutrzejka popołudniówka w Lutni. — Jutro ukazuje się po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie melodijna operetka Kalmara „Marek” z M. Grabowską w roli tytułowej. Początek o godz. 4 po poł.

— Konserwatorium Muzyczne (Wielka 47) — Dziś o godz. 20 koncert chóru i orkiestry z udziałem prof. Dziwiły. W programie: Tartini, Szopski, Lachman, Konior, Walicki - Walewski, Moniuszko, Vex, Brahms i Gail.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Kiki
CASINO — Wieleż z Kajenny.
Helios — Maski.
PAN — Złote sidła.
HOLLYWOOD — Wyrok morza.
LUX — Debroczynia ludzkości.
ŚWIATOWID — Ulani, ulani, chłopcy malowani.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Falszywe monety. — Falszywa 2-złotowa moneta usiłował wydać w sklepie w msi Bofupie Antoni Zukowski z Podbieja, gminy podbrzeźskiej.

Do komisariatu P. P. nr 1 w Wilnie niejaki Stanisław Szuksta (Krywa 32) dostarczył fałszywą 1-złotową monetę, którą otrzymał od Weroniki Garuli (Rydzia Śmigłego 23).

— Kradzież sosen. — Na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży dwóch sosen z lasu na Bemencie na szkód magistratu m. Wilna zatrzymano Michała Sinkiewicza i Olejnika Janę, zamieszkałych na ulicy Trakt Batorego.

— PODRZUTEK POD KOŚCIOŁEM. — W klatce schodowej domu nr 21 przy ul. Sierakowskiego znaleziono 2-tygodniowego chłopca, którego ktoś podrzucił. Dziecko umieszczono w przytulisku dzieciątka Jezus. Tego samego dnia 18 bm. znaleziono 3-tygodniowego chłopca w samych drzwiach wejściowych do kościoła O.O. Misjonarzy przy ul. Sobocze. Umieszczono go w tym samym przytulisku.

WILNO—TROKI

— POŻAR MAJĄTKU. — W majątku Bujwidze, gminy mickuńskiej na szkód prof. Wacława Makowskiego spalił się dom drewniany, w którym mieściła się filia mleczarni, mieszkanie mleczarki, szop na drzewo itd. Straty wynoszą około 2500 złotych. Przy pomocy straży ogniowej i miejscowej ludności uratowano na wszystkie rzeczy z wyjątkiem podstawy do maszyny mleczarskiej. Przyczyną pożaru było nadmierne nagrzanie pieca.

WILEJKA

— UDUSZONE DZIECKO. — Z Wilejki do nasza, że mieszkanka zaścianka - paskiej Kraj skie gminy ilskiej w czasie snu bez zleśli woli udusiła swe 3-tygodniowe dziecko. Sprawę tę bada podprokurator w Wilejce.

MOŁODECZNO

— KRWAWE ZATARG. — W miasteczku Grodnie, w czasie sporu o granicę zatrudniony przy budowie domu robotnik Kąszewski Julian ogodził niejaką Szabanowiczową zine obuchem siekiery w czoło. Szabanowiczowa skutkiem tak silnego ciosu straciła przytomność i wpadła do nowobudującej się piwnicy, na której brzo gu właśnie stała. Miejscowy lekarz orzekł, że pobiła doznała ogólnego wstrząsu mózgu i że kwalifikował jej obrażenia cieleśne jako bardzo ciężkie.

WANDA N. DOBĄCZEWSKA.

23)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Zoni powrócił cały dobry humor, utraciony pod wrażeniem słów Bóbockiej. Odpowiadała wesoło, kokietując zlekka wujaszka, ale na jawnie — becerceromonalne zagadnięcie o Zozia — zrobiła pogardliwy grymas. Domeyko zahuczał basowym śmiechem.

— Ehe! coś ty go niebardzo wspominasz? Coś niebardzo wydaje się tobie na męża? No, powiem, że nie dziwnego. Zonius, u nas, istna różyczka, a on... trochę tego — wymokły... Ja, przynajmniej, nie wierzę, kiedy opowiadał.

— I niech wujaszek dalej nie wierzy! Niech wujaszek gdzie może — zaprzecza! Ja wcale sobie nie życzę...

— Dobrze, dobrze! Nie irytuj się! to na czerę szkodzi. Pewnie, że racja! Przedewszystkiem masz czas. Poczekaj, rozejrzyj się. Na koszu i tak nie zostaniesz. Głowę dam, że to stryja ciębie swatała.

W tem miejscu odwrócił się do Bóbockiej z wyjaśnieniem: — pani Apolina-

Znowu ojcoobójstwo na wsi

WILNO. — W dniu 18 bm. rano mieszkanie wsi Angielki gminy rudzińskiej zawiadomili policję, że w tym dniu o godz. 6 zmarł nagle jego ojciec Justyn Snarski, liczący około 70 lat.

Przybyli na miejsce komendant posterunku P. P. zastal staroś Snarskiego w agonii i stwierdził, u niego na czole ranę ciętą, zadaną ostrym narzędziem.

W drodze do szpitala Justyn Snarski zmarł.

NAUKA DLA ŻON

Do pani J. S., żony wojskowego w Siołanie zgłosił się podczas nieobecności męża „nieznany osobnik” z paczką, w której zawierał nieznane ważne papiery — powiedział — mąż będzie szczęśliwy! Chodził tylko o trzy złote za fatygę.

Pani J. S. nie miała trzech złotych, tylko dwie dwuzłotówki. Dała bez wahania, nie żądając reszty.

— Mogę dostarczyć jeszcze kilka takich paczek — rzekł osobnik, wręczając mocno związany pakiet: — oczywiście, jeżeli...

— Ależ naturalnie — zawołała uradowana pani J. S., i jeszcze osiem złotych znalazło się w garści niezanego osobnika.

— Dziękuję serdecznie. Mąż pani będzie bardzo zadowolony. Myślę, że to są ważne papiery polityczne.

Pani J. S. myślała zapewne co innego. Co może myśleć młoda kobieta, gdy otrzymuje paczkę papierów, przeznaczoną dla męża? Gdyby myślała, że to plik brzuszar komunistycznych naprzykład, nie byłaby tak hojna. Nie płaciłaby 12 złotych za koca w worku.

Toż też natychmiast po szybkim odejściu niezanego osobnika otworzyła tajemniczy pakiet: Ciekawość i podejrliwość szuszenie zostały ukarane: w pakiecie znalazła stare gazety.

Żony powinny ufać swym mężom, nie zaś nieznany osobnikom.

SPORT

LEKKOATLETYCZNE INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WILNA.

Dziś o godz. 6-tej na stadionie Okr. Ośrodka WF rozpoczął się lekkoatletyczny mistrzostwa indywidualne Okręgu ki. A i B, pań i panów.

Program dzisiejszy przewiduje: Bieg 100 m. panów, bieg 60 m. pań, pchnięcie kulą panów, pchnięcie kulą pań, Skok w dal panów, skok w dal z miejsca pań, bieg 400 m. panów, skok w dal (z rozbiegu) pań, rzut dyskiem panów, rzut dyskiem pań, bieg 1500 m. panów, Trójskok panów, skok wzwyż pań, skok wzwyż panów, bieg 200 m. pań, bieg 5000 m. panów.

Jutro od 9 rano dalszy ciąg. W programie: bieg 110 m. przez płotki pań, bieg 100 m. pań, bieg 800 m. pań, rzut oszczepem pań, bieg 200 m. panów, rzut oszczepem panów, bieg 800 m. pań, skok o tyczce pań, bieg 10.000 m. panów.

Zbiórki zawodników wyznacza się w o-

bu dniach na pół godziny przed rozpoczę-

ciem zawodów.

W KILKU WIEŚCACH.

Wzmiankowaliśmy już, że drużyna pięć ciarska Pogoni wyjechała na niedzielę do Grodna, gdzie walczyć będzie z zespołem reprezentacyjnym. Drużyna wileńska ze staszoną została w sposób następujący: Baginski, Pol, Hryniewicz, Znamierowski, Matukow, Pilnik (zapowieniony ze stołecznej Makabi), Zawadzki i Konard. Drużyna opiekować się będzie dr. R. Sieheń.

* * *

W sobotę będziemy mieli ciekawy mecz piłkarski, walczących ze sobą o prymat na wileńskim gruncie drużyn żydowskich Makabi ZAKS'u.

W niedzielę zaś walczą Drukarz i Ognisko.

* * *

Sekcja motocyklowa ZAKS'u organizuje w sobotę wiośenny raid-wycieczkę do Trok. O ile pogoda dopisze, w Trokach będzie miało miejsce rendez-vous wszystkich członków i sympatyków klubu.

* * *

Program najbliższej niedzieli przewiduje pięć spotkań ligowych.

W Warszawie odbędzie się spotkanie miejscowych drużyn Legii i Warszawianki. W Łodzi zmierzy swe siły z miejscowym ŁKS'em łódzkiego (Pogoń, wicemistrz Polski). We Lwowie grać będzie z Czarnymi 22 pp. z Siedlec. W Krakowie mecz miejscowych drużyn Garbarnia — Oracovia, a wreszcie w Poznaniu śląski Ruch w spotkaniu z Wartą.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWYM WŁOKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Na podstawie przeprowadzonego niezwłocznie dochodzenia zostało stwierdzone, że staruszek padł ofiarą zaborstwa, którego sprawcą jest jego własna synowa Helena Snarska.

Uderzyła ona swego teścia pogrzebaczem w głowę. Przyczyną zaborstwa były nieporozumienia na tle rodzinnym. Snarska Helenę o raz 2-ch synów zabitego — Franciszka i Józefa — aresztowano.

grodzińska

— WYJAZD P. PREZYDENTA DO WARSZAWY. Prezydent miasta p. Marcey O'Brien de Lacy wyjechał w tych dniach do Warszawy, najazd działaczy gospodarczych, zorganizowany przez B.B. W.R. Pana Prezydenta zastępuje w sprawach służbowych wice-prezydent p. Suchowalski.

— KOMITET RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ. Z inicjatywy starosty powiatowego Drozińskiego, odbyło się w dniu wczorajszym w sali posiedzeń Sejmiku, organizacyjne posiedzenie Powiatowego Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu pod przewodnictwem k.s. szambelana Olszańskiego wybrano prezydium honorowe komitetu, w skład którego weszli pp.: starosta Droziński, prezes Sądu Okręgowego Giedroyc, gen. Litwinowicz, prezydent miasta O'Brien de Lacy i k.s. szambelana Olszański. Utworzono dwie sekcje: imprezową — zbiórkową i propagandową, którym powierzono zorganizowanie powiatowego tygodnia Ratowania Bazyliki, któryby się rozpoczął od dnia 11 czerwca. Dochody z urządzanych różnych imprez, w ciągu tego tygodnia, zostały zostaną na ratowanie bazyliki.

— JESZCZE O WYCIECZCE DO BIAŁOWIEŻY. Jak już podawaliśmy, zawadca stacji Grodno, z ramienia dyrekcji kolejowej w Wilnie organizuje popularny pociąg turystyczny do przepięknej puszczy Białowieżskiej. Wyjazd z Grodna nastąpi dnia 27 bm. o godz. 23, powrót zaś do Grodna 28 bm. około godz. 23-ciej. — Cena przejazdu wynosi II kl. zł. 12.50, III kl. zł. 8.50. Zapisy do dnia 25 maja przyjmują biuro zawiadawcy stacji.

— NIEUDANY STRAJK. W dniu 18 bm. w godzinach popołudniowych zastrajkowali robotnicy Huty Szklanej w Grodnie. Zorientowawszy się jednak, że strajk nie przyniesie im spodziewanej korzyści, po parogodzinym strajku przystąpili do normalnej pracy.

— KWIESTA ULICZNA. W dniu 21 bm. odbędzie się kwiesta uliczna na rzecz LOPP.

— NA WESOŁO. Jacyś nieznani osobnicy, chcąc prowadzić życie „na wesoło”, skradli u Andronika Józefa (Pocztowa 8) patefon, wartości 150 zł.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś 20 maja o godz. 8.15 poraz drugi sztuka Szaniawskiego „Most” w reż. dyr. Krokowskiego. Role główne powierzono pp. Sarniekiej, dyr. Opalińskiemu, Pietruszyńskiemu, Smoczyńskiemu i Edw. Dąbrowskiemu.

— W niedzielę o godz. 16-tej sztuka w 3 aktach „Egipska pisenka”.

Wczoraz o godz. 8.15 „Most”. Ceny zniesione od 20 do 99 gr.

— KRADZIEŻ. U Andruskiej-rzeźwicy Janiny, zam. przy ul. Podolej 84, jakis nieznany sprawca ukradł z mieszkania złoty zegarek „Cyma” z bransoletką i flakon perfum. Eleganta poszukuje policja.

DZWIĘKOWE KINO „APOLLO”

Dominikańska 26.

Noc w raju

z czarującą, pełną wdzięku AMY ONDRĄ w wersji francusko-czeskiej. Rytm — śpiew — taniec — dowcip. Nad program: — TYGODNIK FOXA.

Wstęp 50 gr.

baranowicka

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU POW. W dniu 22 maja o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego z następującym porządkiem dziennym:

I. SPRAWY OGÓLNE: 1) protokoły poprzednich posiedzeń wydz. pow., 2) sprawa emerytalna, 3) odczytanie decyzji pana wojewody w sprawie odwołania członka Wydziału p. Terajewicza, 4) podania o zapomogi akademików, 5) sprawozdanie za 4-ty kwartał, II. SPRAWY OP. SPOŁ.: 6) sprawozdanie za 4-ty kwartał, 7) sprawa

Dziś wyświetla „REWJA” Ostrobramska 5

Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

MUSUJĄCY HUMOREM I WERWĄ FILM p.t. KIKI z dawną niewidzianą a tak przez wszystkich uwielbianą największą gwiazdą ekranu MARY PICKFORD

Początek o godz. 4 — 6 — i 8-ej. W soboty i niedziele od godz. 2-ej.

W sobotę 20 — niedzielę 21 — poniedziałek 22 h. m. o godz. 9.45 wieczorem

Walka ze skutkami prostytucji

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe dla dorosłych od 18 lat.

Ceny na wszystkie miejsca 54 gr. Miejsca oddzielne dla kobiet i dla mężczyzn.

W tych dniach w Wilnie „Helios”

SYN DŻUNGLI

Najpotężniejszy film sezonu, wyprodukowany kosztem 1.000.000 dolarów.

SPIESZCIE WSZYSCY URZĘCIE!

Nocne splunki Paryża i okrutne życie ich bywalców.

„CASINO” WIEZIEŃ z CAJENNY

z Mac Laglénem bohaterem „X 27” w roli głównej. Piekło na ziemi — to kolonia karne w Cajenny!

Życie zbiega z Cajenny — to świetna kreacja artystyczna MAC LAGLENA. Bogaty nadprogram: Początek seansów o godz. 2—5—8 i 10.30.

Dziś: HUMOR, SPIEW, SENSACJA w najnowszym filmie genialnego Ernesta Lubicza

„PAN” „ZŁOTE SIDŁA”

Nadprogram: Konkursowe dodatki: SYMFONJA „Nad modrym, pięknym Dunajem” oraz 2) Tygodnik „Paramountu” i PAT.

FILM GROZY I TAJEMNIC! Mistrz maski, niesamowity genjusz tortur BORYS KARLOFF

w swej najnowszej i największej przejmującej zgroza kreacji MASKI DR. FU-MANCHU

Wymyślne tortury, Pałac udręceń

Nad program: „Mama kocha papę”, komedia.

Kryjcie dachy tylko BLACHĄ OCYNKOWANĄ

na najprzedszej jakości SP. AKC. ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY

Skład fabryczny i reprezentacja I. CHELEM Sp-cy

WILNO, KOŃSKA 16, Tel. 291

SLASKI PRZEMYSŁ CYNKOWY SP. AKC. PRIMA QUALIT

wa przekazania 15.000 zł. na Fundusz Pracy. III. SPRAWY RACHUNKOWO - BUDŻETOWE: 8) sprawozdanie za 4-ty kwartał, IV. SPRAWY DROGOWE: 9) sprawozdanie za działalnosc za rok 1932-33 10) odwołania od wymiaru szanawarki. V. SPRAWY GMINNE: 11) budżet m. Baranowicz na 1933-34 r., 12) budżet gen. Hordyszczy na 1933-34 r., 13) dodatkowe budżety gmin wiejskich na 1932-33 r., 14) zmiany w budżetach gmin (viement) za 1932-33 r., 15) zawieszenie spłat należności sejmikowych, 16) rewizje gmin Darewo i Jastrzęb, 17) sprawozdanie z działalności za 4-ty kwartał, 18) uchwały rad gminnych wiejskich i miejskich, 19) odwołania podatników. VI. SPRAWY ROLNE: 29) sprawozdanie za 4-ty kwartał, VII. SPRAWY BUDOWLANE: 21) sprawozdanie za 4-ty kwartał, VIII. SPRAWY WETERYNARYJNE: 22) sprawozdanie za 4-ty kwartał, IX. SPRAWY ZDROWIA PUBLICZNEGO: 23) sprawozdanie za 4-ty kwartał, X. SPRAWY MELJORACYJNE: 24) sprawozdanie za 4-ty kwartał, XI. SPRAWY POZARNICTWA: 25) sprawozdanie za 4-ty kwartał.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.

— RAID GWIAZDZISTY. W związku z międzynarodowym rajdem gwiazdzistym Aeroklub Warszawski zwrócił się do miejscowych władz o okazanie pomocy lotnikom, którzy będą lądowali w dniach 22, 23 i 24 maja na lotnisku w Baranowiczach.